



ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 3 (147)

MARZEC 2007 ROK

CENA 1,50 zł



Przedwiośnie

Pola w płaty czarno-białe jak kora brzozy.
Pędzą obłoki nisko – strzępiaste, szare.
Przeciągają się w sadzie jabłonie stare.
Czasem niebo trochę słonka daje, to znów
deszczem łaje.
Pierwsza stokrotka nikła, zwykła,
Zdaje się krzyknąć: - Nie bójcie się!
Zimą odchodzi już.
Wiosna – tuż, tuż.

Zuzanna Spasówka

Fot. T. Orłowska

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

Przystawia na marzec

- ★ Suchy marzec, maj zaś chłodny, kwiecień mokry, rok niegłodny.
- ★ Czterdziestu Męczenników (10.III) jakich, czterdzieści dni po nich takich. - Święty Józef Oblubieniec (19.III) otwiera wiosnę gościniec.
- ★ Gdy pszczoły lub żaby poruszają się przed Najświętszej Panny Zwiastowaniem (25.III), wiosna będzie mokra.

MARCOWI SOLENIZANCI

Krystyna (13.03)- imię żeńskie utworzone od imienia Krystyn, które powstało od imienia łacińskiego Christinus – co znaczyło „należący do Chrystusa”. Św. Krystyna była męczennicą za Dioklecjana, jak głosi legenda, wrzucona do wody z kamieniem młyńskim u szyi nie utonąła. Jest patronką młynarzy i żeglarzy. W Polsce imię to znane jest od XIII w., popularność zyskało dzięki postaciom literackim takim jak: Krystyna (Krzysia) Drohojowska z „Pana Wołodzyjowskiego” H. Sienkiewicza; tytułowa bohaterka „Krysi bezimiennej”- powieści A. Domańskiej; bohaterka tytułowa trylogii powieściowej „Krystyna, córka Lawransa” Sigridy Undset – pisarki norweskiej, laureatki Nagrody Nobla w 1928 r. Nosząca to imię jest osobą „wyciszoną”, czasami flegmatyczną, nie działającą pochopnie. Jest realistką, nie tracącą czasu na marzenia. Czasami sprawia wrażenie zgorzkniałej i nadszanej, ale to tylko pozory, lubi słuchać i obserwować innych. Jest wrażliwa i zamknięta w sobie. Pasjonuje ją nauka, niezależnie od kierunku. Może być naukowcem, inżynierem, czy doskonałym nauczycielem.

Zdrobnienia: Krysia, Kryśka, Krzycha, Krzysia, Krzyśka.

Józef (12.19.03) – imię męskie wywodzące się z hebrajskiego Joseph lub Jehoseph, znaczy „niech Jahwe(Bóg) przyda, pomnoży”. Według Biblii nosił je Józef, cieśla, oblubieniec Marii Panny, matki Chrystusa, a także Józef, syn Jakuba i Racheli. W Polsce znane od XIII w. pod różnymi formami: Ożep (1372), Jożep (1399), Hosyp (1469), Zesyp (1491), Josyf (1498). Ostatecznie przyjęła się forma Józef, a w XVIII i na początku XX w. jest najczęstszym imieniem w Polsce.

Imię to nosili m.in.: Józef Wybicki (1747-1822), współorganizator Legionów Dąbrowskiego, autor polskiego hymnu narodowego; Józef Maksymilian Ossoliński (1748-1826), pisarz, założyciel Zakładu Narodowego im. Ossolińskich; Józef Poniatowski (1766-1813), książę, bratanek króla Stanisława Augusta, marszałek Francji; Józef Chłopicki (1771-1854), generał, dyktator w powstaniu listopadowym; Józef Bem (1794-1850), generał wojsk polskich, węgierskich i tureckich, uczestnik powstania listopadowego; Józef Ignacy Kraszewski(1812-1887), pisarz, autor licznych powieści historycznych; Józef Chelmoński (1849-1914), malarz; Józef Piłsudski (1867-1935), twórca Legionów, polityk, marszałek Polski.

Józef jest bardzo tajemniczy, dyskretny, niepodatny na wpływy. Nigdy nie wyraża się gniewem, jest obiektywny, całym sercem poświęca się sprawie, ale bez fanatyzmu. Nie narzuca swych poglądów. Emanuje ciepłem i przyjaźnią. Nie stara się zwracać na siebie uwagi.

Zdrobnieniem tego imienia jest: Józio, Ziutek, Józek, Józiu, Józwa.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra, Jan Białowas, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak, Anna Kaczmarska
Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

Fraszki

Wśród naszych czytelników ujawnił się kolejny talent literacki – Henryk Barankiewicz z Pożoga. Pan Henryk nie narzeka na brak humoru, dowcipu i krytycznego spojrzenia na świat, zatem spod jego pióra wychodzą fraszki. Jako żywo, można w nich odnaleźć polską rzeczywistość.

*Gdy patrzę na ten świat
to tak tuszę –
że Pan Bóg stwarzając świat
nie wszystkim dał sumienie
i szlachetną duszę.*

*Tak było kiedyś i tak jest teraz,
że niejedyn Popiel przed wyborami
udaje Piastę Kołodzieja.*

*Dbają o naród elity.
Fundują mu różne rozrywki –
lustrację, dekomunizację, parlamentarne potyczki,
ustawy śmiechu warte, głupie rozporządzenia.
Żeby przypadkiem naród się nie nudził,
bo gdy się nudzi, to ma wiele do myślenia.*

*Może się myśle,
lecz mam wrażenie,
że Polską rządzą nie ludzie
lecz czyjeś cienie.*

*Są tacy ludzie –
wybrańcy, liderzy, elita.
To właśnie oni
są zawsze pierwsi u koryta.*

*Już się nie czyta poezji Kasprowicza, Konopnickiej
i wielu innych wielkich z ludzkiego plemienia.
Żeby czasem nie obudzić śpiącego sumienia.*

*Niech się pan nie gniewa,
niech się pan nie złości.
Fraszka, w której pan siebie odnalazł –
też powstała z wielkiej do pana miłości.*



Podziękowanie

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Opoce oraz członkowie Orkiestry Dętej, składają serdeczne podziękowanie Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach za przekazanie samochodu marki Lublin.

OGŁOSZENIE

Dyrektor Gminnego Przedszkola w Końskowoli informuje, że w dniach: 01.03.2007r. – 31.03.2007r. odbywają się zapisy dzieci do przedszkola na rok szkolny 2007/2008.

Zainteresowanych Rodziców prosimy o zgłaszanie się do Przedszkola w/w terminie.

OGŁOSZENIE

Mieszkaniec Końskowoli, p. Dariusz Pryszcz, organizuje wycieczkę do Sejmu oraz Muzeum Powstania Warszawskiego. Przewidywany termin – przełom kwietnia i maja, przewidywany koszt – ok. 50 zł. Chętni proszeni są o kontakt telefoniczny: 0 603 119 510 lub 081 8816769 (w godz. 18-20).

Wiadomości z Pożowskiej

Mieszkańców niektórych miejscowości naszej gminy zaniepokoił fakt podwyższenia podatku gruntowego, co zauważyli po otrzymaniu nakazów płatniczych. Podwyższona kwota podatku nie jest uzależniona od decyzji Rady Gminy Końskowola, lecz od przeklasyfikowania gruntów. O wyjaśnienie tej sprawy poprosiliśmy Wójta Gminy Końskowola, Stanisława Gołębiowskiego.

– W związku ze zleconą przez Starostę Puławskiego modernizacją ewidencji gruntów i budynków dla miejscowości Końskowola, mogła nastąpić zmiana powierzchni i klasyfikacji gruntów. Przeklasyfikowanie gruntów mające największe znaczenie dla podatników, dotyczy zmiany użytków rolnych na tereny mieszkaniowe (tzw. budowlane lub zabudowane). Takie zmiany powodują konieczność opodatkowania gruntów podatkiem od nieruchomości, który jest znacznie wyższy od podatku rolnego (tj. podatek rolny do 1 ha -155 zł/ha /1m² - 0,0155 zł/, podatek od gruntów pozostałych - 0,15 zł/1 m²).

Natomiast podatnicy, którym geodeci nie dokonali wyłączenia gruntów budowlanych z gruntów rolnych nie odczuwają dużych zmian w wysokości podatku.

Modernizacja ewidencji gruntów i budynków ma objąć całą gminę Końskowola. Zostały już przeprowadzone pomiary na

terenie obrębów: Las Stocki, Stok, Nowy Pożóg, Stary Pożóg, Skowieszyn, Stara Wieś, a wyniki tych aktualizacji zostały już ogłoszone przez Starostę Puławskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego, a w związku z tym będą sukcesywnie nanoszone do podatku. Natomiast w trakcie modernizacji są pozostałe miejscowości naszej gminy (Chrzachów, Chrzachówek, Młynki, Opoka, Pulki, Rudy, Sielce, Wronów i Witowice). Prosimy osoby zainteresowane o śledzenie ogłoszeń w sprawie wyłożenia ewidencji gruntów i budynków po modernizacji w prasie o zasięgu krajowym oraz na tablicach ogłoszeń w swoich miejscowościach. Właściciele będą mieli wówczas wgląd do powierzchni i klasyfikacji działek i będą mogli wnosić zastrzeżenia do tych danych.

Odpowiedzialny za nadzorowanie tych działań jest Starosta Puławski, dlatego prosimy o kierowanie szczegółowych zapytań w sprawach modernizacji do Wydziału Geodezji w Puławach. Natomiast dokumentacja dotycząca miejscowości, w których pomiary zostały już zakończone i ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego, znajduje się w Powiatowym Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Starostwie Powiatowym w Puławach.

Traktaty Europejskie

W związku ze zbliżającą się dnia 25 marca 2007 r. rocznicą 50-lecia podpisania Traktatów Rzymskich warto przybliżyć historię powstania Unii Europejskiej. Unia Europejska opiera się na zasadach praworządności. Oznacza to, że podstawą wszystkich jej działań są traktaty, przyjęte dobrowolnie i demokratycznie przez wszystkie Państwa Członkowskie. Traktaty podpisane w przeszłości są zmieniane i aktualizowane tak, aby odzwierciedlały aktualne realia w krajach członkowskich.

Podstawą nawiązania współpracy był Traktat Paryski (Traktat o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali) został podpisany 18 kwietnia 1951 r. w Paryżu, wszedł w życie 23 lipca 1952 r. Do głównych zadań Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali należy racjonalizacja produkcji oraz dystrybucji w ramach wspólnego rynku węgla, stali i żelaza. Składający się z preambuły i 100 artykułów Traktat Paryski określił podstawowe zasady współpracy między państwami członkowskimi. Traktat wygasł 23 lipca 2002 r.

Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą (EWG), podpisany w Rzymie 25 marca 1957 r., wszedł w życie 1 stycznia 1958 r. Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Energii Atomowej (Euratom) został podpisany w tym samym czasie. Oba Traktaty znane są pod wspólną nazwą Traktaty Rzymskie. Wyposażyły one Wspólnotę w osobowość prawną, umożliwiając jej podejmowanie działań zarówno w sferze prawa krajowego państw członkowskich, jak i na arenie międzynarodowej. Ponadto, w odróżnieniu od Traktatu Paryskiego mającego obowiązywać przez 50 lat, Traktat o EWG został zawarty na czas nieokreślony. Od tej daty liczona jest historia Unii Europejskiej.

Kolejnym traktatem jest Traktat o Unii Europejskiej, podpisany 7 lutego 1992 r. w Maastricht, wszedł w życie 1 listopada 1993 r. Traktat z Maastricht zmienił nazwę Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej na Wspólnotę Europejską. Wprowadził również nowe formy współpracy pomiędzy rządami Państw Członkowskich, np. w zakresie obrony oraz w obszarze „sprawiedliwości i spraw wewnętrznych”. Traktat stworzył podwaliny wspólnej waluty

– euro. Zapowiedział swobodny przepływ kapitału, wspólną politykę gospodarczą oraz utworzenie w 1998 r. nadzorującego euro Europejskiego Banku Centralnego. Poprzez włączenie współpracy międzyrządowej do istniejącego "wspólnotowego" systemu, Traktat z Maastricht stworzył nową strukturę składającą się z trzech filarów o charakterze politycznym i gospodarczym, pierwszy filar to wspólnota europejska, drugi wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, trzeci współpraca w zakresie spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości (na mocy traktatu amsterdamskiego zmieniony na współpracę sądową i policyjną w sprawach karnych). Ta właśnie struktura stanowi Unię Europejską (UE).

Traktat z Amsterdamu, podpisany 2 października 1997 r., wszedł w życie 1 maja 1999 r. Wprowadził zmiany oraz nową numerację artykułów do Traktatów WE i UE. Załączone są do niego skonsolidowane wersje Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską i Traktatu o Unii Europejskiej.

Traktat z Nicei, podpisany 26 lutego 2001 r., wszedł w życie 1 lutego 2003 r. Dotyczył głównie reform instytucjonalnych umożliwiających skuteczne funkcjonowanie Unii po rozszerzeniu do 25 Państw Członkowskich. Ważnym elementem tych wydarzeń jest system głosów w Radzie Europejskiej, którego Polska mocno broniła jako korzystniejszy niż proponowany w traktacie konstytucyjnym. Traktat z Nicei, Traktat o Unii Europejskiej oraz Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską zostały ujęte w wersji skonsolidowanej.

Projekt najnowszego z nich, a mianowicie Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy, przewiduje zastąpienie wszystkich istniejących traktatów jednym tekstem, który jest wynikiem prac Konwentu w sprawie przyszłości Europy oraz Konferencji Międzyrządowej (IGC). Konstytucja została przyjęta przez szefów państw i rządów na szczycie Rady Europejskiej w dniach 17 i 18 czerwca 2004 r. w Brukseli, podpisana 29 października 2004 r. w Rzymie i przegłosowana przez Parlament Europejski dnia 12 stycznia 2005 r.

Zbigniew Zaleski



Pierwotny herb Rawicz z XIII w.

Męcina z Konina - pierwszy właściciel Końskowoli

Jan Długosz w Katalogach Biskupów Krakowskich przekazał informację, że z inicjatywy Męciny z Konina herbu Rawa, w latach 1392-1400 wojewody grodzkiego we Lwowie, biskup krakowski Piotr Wysz, spowiednik królowej Jadwigi, dokonał uposażenia kościoła parafialnego w Witowskiej Woli – a więc dzisiejszej Końskowoli – w dziesięcinę z Rudek, Pożoga oraz samej Witowskiej Woli.

Ród Rawiczów na przełomie XIII i XIV wieku przeżywał szczyt swojej potęgi oraz znaczenia. Grot Mateusz oraz Prędotą z Michowa za rządów Łokietka pełnili funkcję kasztelana krakowskiego, należeli zatem do ścisłego kręgu decyzyjnego odradzającej się po okresie rozbięcia dzielnicowego monarchii. Ich rodowiec, Jan Grotowic, był biskupem krakowskim. Od połowy XIV w. zaznacza się spadek pozycji rodu, chociaż za Kazimierza Wielkiego Abraham z Baranowa objął niezwykle odpowiedzialną funkcję starosty lwowskiego, a pod koniec życia został kasztelanem i wreszcie starostą lubelskim. Być może wraz z umocnieniem się rodu Rawiczów na Lubelszczyźnie, nadania uzyskali tu przedstawiciele rodziny, która przybrała później – od nazwy rodowej miejscowości – nazwisko Konińskich.

Pierwszym znanym ze źródeł przedstawicielem tej rodziny był Męcina (Marcin) z Konina. Musiał być on osobą o dosyć wysokiej pozycji społecznej, skoro piastował godność wojewody grodzkiego we Lwowie, odzyskanego przez Polskę w 1387 r., po kilkunastu latach okupacji węgierskiej.

Nazewnictwo stanowiska piastowanego przez Męcinę podlegało stopniowej ewolucji. Jeżeli pod koniec XIV w. w dokumentach mowa o wojewodzie grodzkim (wojewoda castrii), to około lat trzydziestych XV w. osoby sprawujące tę funkcję tytułowane są burgrabią zamkowym lwowskim („Burgrabius castri Leopoli”). Nazewnictwo tej funkcji (wojewoda grodowy, burgrabia) dało asumpt do twierdzeń, że była to funkcja niezbyt prestiżowa, zbliżona lub zbliżająca się swoim znaczeniem do podstawościęgo. Jest to – jak się wydaje – opinia mylna, skoro po Męcinie funkcję tę pełnili przedstawiciele rodów możnowładczych: Wincenty Szamotulski h. Nałęcz (1433), Rafał z Tarnowa h. Leliwa (1440) czy Piotr Odrowąż h. Odrowąż.

Ewidencja pełnienia stanowiska wojewody grodzkiego mogło stanowić początek kariery rodu. Świadczy o tym chociażby przykład Dymitra z Goraja, Marszałka Królestwa Polskiego (od 1390 r.), jednego z najbliższych współpracowników Kazimierza Wielkiego, a po jego śmierci Ludwika Węgierskiego. Ojciec

Dymitra, Chodko, był wojewodą grodzkim halickim, a za zasługi w walkach z Litwinami otrzymał w 1353 r. znaczne nadania. Stryj Dymitra, Piotr Iwanowicz zwany Żaba, jako wojewoda grodzki żydaczowski poświadczony został w otoczeniu króla w 1358 r. w Lublinie w czasie negocjacji z Litwinami, a przez następne kilka lat stałe pojawiał się w otoczeniu monarchy. Niewątpliwie zatem pełniona przez Męcinę funkcja wojewody grodzkiego w największym mieście Rusi Czerwonej i siedzibie diecezji, mogła stanowić podstawę do wzmocnienia pozycji rodziny na Lubelszczyźnie, gdzie – co należy podkreślić – kasztelanami oraz starostami przez długie lata byli przedstawiciele rodu Rawiczów. Szczególnie mocną pozycję mieli tu krewniacy Konińskich – Ostrowscy, dzierżawcy królewskiego miasta Kazimierz nad Wisłą.

Fakt, iż w dobrach Męciny powstała parafia, uposażona w dziesięcinę z Witowskiej Woli, Rudek i Pożoga świadczy, że był on pod koniec XIV w. ich właścicielem. Oprócz tego posiadał Witowice oraz rodzinny Konin w ziemi sandomierskiej. Zachowały się informacje, że Marcin z Konina był również właścicielem wsi Krasienin pod Lublinem. Warto zaznaczyć, że w XV w. rodziny posiadające kilkanaście wsi uznawane były niemal za możnowładcze. Posiadanie przez Męcinę 6 wsi na przełomie XIV i XV w. czyniło z niego osobę niezwykle wręcz zamożną. Dzięki bazie majątkowej zbudowanej przez Męcinę, kolejne pokolenia Konińskich weszły na stałe do elity województwa lubelskiego (wyodrębnionego ostatecznie w 1476 r.), a pod koniec XV w. poszczególne gałęzie rodu Konińskich posiadały tu łącznie ok. 32 wsi oraz nieruchomości w Lublinie. Ciekawostką jest fakt, iż Piotr Koniński był właścicielem wsi Czechów – obecnie dzielnicy Lublina a jego syn Zęborzyc. Wreszcie Jan Koniński posiadał Świdnik, a jego brat Jakub – Jakubowice, gdzie na fundamentach jego dworu wystawiono renesansowy pałac, pełniący dziś funkcję hotelu, o renomie jednego z najlepszych w Lublinie.

Oprócz posiadłości na Lubelszczyźnie, Konińscy z Konińskiej Woli utrzymali dobra w ziemi sandomierskiej, skoro praprawnuk Męciny, Jan Koniński z Jakubowic, dzieląc się z braćmi Pawłem i Andrzejem spadkiem po ojcu Jakubie, przystąpił z majątków pod Lublinem na rzecz wsi w powiecie radomskim.

Nawet to krótkie przybliżenie pozycji majątkowej Męciny z Konina oraz jego potomków pozwala lepiej zrozumieć, dlaczego w XV w. Konińscy weszli w mariaże z najpierwszymi rodami możnowładczymi Królestwa owego czasu – Rytwiańskimi, Tęczyńskimi i Rabszyńskimi.

Przemysław Pytlak

Herb Rawicz, przybrany w XIV w. na str. 16

Zasłyszane w powiecie

Podczas V sesji bieżącej kadencji Rady Powiatu, w dniu 28 lutego, uchwalono budżet powiatu puławskiego na 2007 rok. Projekt budżetu na 2007 rok opracował Zarząd Powiatu poprzedniej kadencji. Projekt ten, z drobnymi poprawkami wynikającymi z informacji Ministerstwa Finansów z dnia 12 II 2007 roku, był przedmiotem analizy na posiedzeniu wszystkich komisji merytorycznych i uzyskał pozytywne opinie. Po dość burzliwej dyskusji, 22 głosami „za”, Rada Powiatu uchwaliła budżet w następującym kształcie:

- dochody budżetu powiatu w wysokości – 70.525.742 zł
- wydatki budżetu powiatu – 73.016.181 zł
- Debet budżetowy w wysokości 2.490.709 zł zostanie pokryty kredytem bankowym.

Wydatki budżetu powiatu w głównych pozycjach to:

1. Transport i łączność (drogi publiczne) – 5.308.000 zł
2. Administracja publiczna – 7.931.531 zł
3. Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa – 3.386.200 zł
4. Obsługa długu publicznego – 2.941.000 zł

5. Oświata i wychowanie – 30.750.144 zł
 6. Ochrona zdrowia – 1.871.000 zł
 7. Pomoc społeczna – 4.999.715 zł
 8. Pozostałe zadania w zakresie polityki społecznej – 2.321.800 zł
 9. Edukacyjna opieka wychowawcza – 12.088.577 zł
- Finanse budżetu powiatu w ponad 80% są „z góry” poszufladowane różnymi wskaźnikami Ministerstwa Finansów, a tylko o kilku procentach decyduje Rada Powiatu.
- Na terenie Gminy Końskowola w ramach tegorocznego budżetu powiatu, rozpocznie się realizacja wieloletniego zadania zatytułowanego „Przebudowa drogi powiatowej nr 2532 L Końskowola – Celejów” o wartości 16.401.741 zł. Zadanie będzie realizowane do 2010 roku. W tym roku zostanie wykonany projekt na przebudowę drogi, którego koszt wyniesie 223.614 zł. Przewidziano również dotację z Powiatowego Funduszu Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska na kanalizację w Pożogu i Skowieszynie w wysokości 100.000 zł.

Ogólnie można stwierdzić, że tegoroczny budżet Powiatu Puławskiego jest optymalny w warunkach dużego niedoboru środków finansowych. Ma on umożliwić wejście Powiatu Puławskiego w unijne finansowanie poważnych zadań inwestycyjnych o wartości 70.000.000 zł, przewidzianych do realizacji w latach 2007 – 2013.

Henryk Bartuzi

Męskość widziana oczyma Jana Pawła II

Marcowe święta: Dzień Kobiet, św. Józefa, a także, obchodzony w Zwiastowanie, Dzień Życia, skłaniają do refleksji nad istotą męskości. Ojciec Święty wielokrotnie wypowiadał się na ten temat. Podczas pracy na KUL-u napisał książkę „Miłość i odpowiedzialność”, potem jako papież w czasie audyencji śródowych w trzech okresach 5.IX.1979-2.IV.1980, 11.XI.1981-9.II.1983, 23.V-28.XI.1984 wygłosił cykl katechez, które zostały zebrane i wydane pod wspólnym tytułem „Męczyzna i niewiasta stworzył ich”.

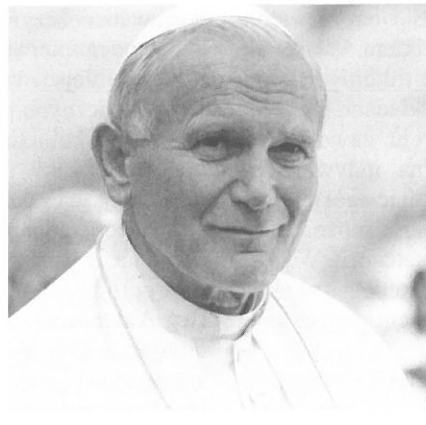
W różnych listach, adhortacjach i encyklikach omawiając inne problemy, również przekazywał swoje przemyślenia dotyczące istoty męskości. Na szczególną uwagę zasługuje Adhortacja Apostolska „Redemptoris custos” („Opiekun Zbawiciela”) o św. Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła z 1989 r.

Wspomniany wyżej dokument ukazuje św. Józefa jako wzór męskości. Już sam tytuł sugeruje nam, że najważniejszą cechą mężczyzny winna być opiekuńczość. Mąż Maryi, gdy go poznajemy na kartach Ewangelii, rozmyśla, co powinien zrobić, aby nie skrzywdzić swojej małżonki. Nie wie bowiem, co będzie dla niej lepsze: czy gdy weźmie ją do siebie, czy gdy oddali. Potem szuka miejsca w Betlejem, a następnie zabiera Matkę i Dziecię do Egiptu. Być opiekunem to najważniejsze zadanie mężczyzny. Może je realizować nie tylko w rodzinie wobec najbliższych. Troską o innych, zwłaszcza słabszych, powinien kierować się we wszelkich swoich działaniach.

W sposób szczególny powinien być opiekunem i obrońcą poczętego życia. Dla Józefa przyjęcie brzemiennnej małżonki na pewno nie było czymś łatwym, o czym może świadczyć jego rozmyślanie. Wszak nie był ojcem biologicznym, a tylko opiekunem. Może spotykały go przykrości ze strony rodziny i przyjaciół? Ale Józef odważnie bronił Dziecięcia. Męczyzna ma więc odpowiedzialnie przyjmować konsekwencje swoich działań i wspierać żonę, gdy nosi ona pod swoim sercem nowe życie. Jak wiele zależy od jego postawy?! Tyle kobiet cierpi, bo mąż ich nie powstrzymał lub może nawet nakłaniał do aborcji. Zaś liczne młode niewiasty noszą w sobie niespełnione pragnienie macierzyństwa, ponieważ męczyzna, z którym się związały, preferuje pracę, dorabianie się, przyjemności.

Św. Józef jest wzorem oblubieńca. Odnosił się do małżonki z wielkim szacunkiem. Złożył w ofierze siebie, wyrażając w ten sposób swoją bezinteresowną miłość do Maryi. Zwornikiem tego wzorcowego małżeństwa była jedność dusz, a nie ciał. Jak mówi Pismo św., Józef „nie zbliżył się do Maryi” i pozostała Dziewicą. Na pewno nie było to łatwe dla niego jako mężczyzny, ale świadczy o tym, że jest możliwe życie w czystości. Wstrzemięźliwość może być siłą i motorem do budowania więzi prawdziwie osobowej, duchowej i psychicznej.

Kolejnym rysem męskości jest odwaga i stanowczość. Męczyzna ma podejmować decyzje dotyczące losu całej rodziny. Dostrzegać niebezpieczeństwa, które zagrażają dzieciom, więzi małżeńskiej i rodzinnej ze strony otaczającego świata i jego możnowładcy. Św. Józef musiał uciekać przed Herodem do Egiptu. Na pewno nie była to łatwa decyzja: małe dziecko, długa droga w nieznane, brak zabezpieczeń. I dziś jest wielu „herodów”, przed którymi trzeba bronić siebie, żonę i swoje pociechy – kolorowe



czasopisma, gry, filmy, ułuda wygodnego, przyjemnego i dostatniego życia bez trudu i cierpienia, itd. W walce z nimi często trzeba wiele stanowczości i wysiłku. A jeszcze wcześniej potrzeba czujności, aby dostrzec zagrożenia. Wielokrotnie pewne rzeczy nie wydają się na pierwszy rzut oka groźne, ale później przynoszą opłakane skutki. I to głowa rodziny powinna umieć przewidzieć.

Męczyzna jest także stróżem prawa i porządku. Józef, choć nie był biologicznym ojcem, wypełniał

obowiązki i prawa ojca – nadał dziecku imię, wpisał je do oficjalnych rejestrów. Wypełniał również obowiązki religijne – obrzązał Dziecię, ofiarował w świątyni, a potem co roku prowadził do świątyni jerozolimskiej na Święto Paschy. Zadaniem ojca w rodzinie jest ustanawianie pewnych praw i zasad, a potem ich egzekwowanie (oczywiście sam najpierw powinien być człowiekiem prawym). Tak jak św. Józef ma „uporządkowanie wprowadzać dzieci w świat, z zachowaniem Bożych nakazów i praw ludzkich”. Powinien być opiekunem i wychowawcą, czyli „żywić, odziewać, nauczać Prawa i zawodu”.

Praca jako źródło utrzymania i sposób samorealizacji to ważny element życia mężczyzny. W ten sposób może on wyrażać swoją miłość do rodziny. Jezus wiele lat swojego życia spędził u boku Józefa cieśli. Ojciec wprowadza bowiem w życie zawodowe. Ważne jest, by wykształcił u dzieci cnotę pracowitości, już od wczesnych lat życia zachęcając je do podejmowania obowiązków domowych, a potem do zarabiania, na przykład, w czasie wakacji.

Cechą specyficzną św. Józefa jest milczenie. W Ewangeliach nie znajduje się ani jedno słowo wypowiedziane przez niego. Męczyzna jest bowiem przede wszystkim człowiekiem czynu. Nie mówi wiele, ale działa.

Milczenie jest również wyrazem życia duchowego. Papież zwraca uwagę „na niezgłębione życie wewnętrzne św. Józefa, które kierowało jego postępowaniem i było dlań źródłem szczególnych pociech; to z niego czerpał św. Józef rozwagę i siłę dla swoich wielkich decyzji, jak wówczas, gdy bez wahania podporządkował Bożym zamysłom swoją wolność, swoje prawo do ludzkiego powołania, swoje szczęście małżeńskie, godząc się przyjąć w rodzinie wyznaczone sobie miejsce i ciężar odpowiedzialności, ale rezygnując, mocą nieporównanej dziewiczej miłości, z naturalnej miłości małżeńskiej, która tworzy rodzinę i ją podtrzymuje”.

Powyższe słowa świadczą o tym, że religijność nie jest cechą tylko kobiet, jak się niejednokrotnie wydaje. Ojciec Święty podkreślał wiarę Józefa i jego posłuszeństwo woli Bożej. Okazuje się bowiem na przykładzie opiekuna Jezusa, że życie czynne, wypełnione pracą, może iść w parze z życiem duchowym, kontemplacyjnym. Można ze sobą połączyć zaangażowanie w wypełnianie codziennych obowiązków z nawiązywaniem relacji z Bogiem przez modlitwę, uczestnictwo we Mszy św.

Postać św. Józefa pokazuje, że wystarczy osiąść zwyczajne, ludzkie, proste cnoty. Najważniejsze by były one prawdziwe i autentyczne. Papież, stawiając nam przed oczami „Opiekuna Zbawiciela” zachęca do modlitwy, aby Bóg za jego wstawiennictwem dał nam wierność i czystość serc, oraz pomógł postępować drogami świętości i sprawiedliwości.

Anna Kaczmarzka

Dzień Kobiet?

Jeszcze do niedawna Dzień Kobiet łączył się nierozdzielnie z pokwitowaniem odbioru rajstop i z goździkiem. Właściwie kobietom tak ten goździk obryzł, że dziś już trudno jest kupić ten kwiat – a szkoda. W zakładach pracy składano życzenia „szczęścia zdrowia i pomyślności w życiu zawodowym i prywatnym”, nie starając się wysilić na indywidualne życzenia dla każdej kobiety z osobna, a traktując ogół jako nie mającą oddzielnej twarzy „Ewę”. A już 9 marca można znów było traktować je jako pracownika gorszej kategorii. W 1993 roku obchody Dnia Kobiet w Polsce zniósł kobieta – premier Hanna Suchocka. I szybko, jako element wstydlivej przeszłości, przeszły do lamusa.

„Kobieta miała dzień – cały rok mężczyzna.” Ta myśl, do dziś aktualna, nie daje mi spokoju. Bo nawet dziś, kiedy zarzucono jedyny obowiązujący wzorzec obchodzenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, jako dnia gdy czciło się kobiety jako „pracujące dla budowy słusznego systemu obywatelki”, względnie jako „nasze piękne Ewy”, a zaczęto czcić je jako „równego w prawach człowieka”, mimo wszystko jest to dzień, w którym maluje się groteskowy obraz kobiety. Pragnące obchodów w starym stylu, z kwiatami

i prezentami, są traktowane jako słabe kobieciątka, które chcą, by troszczyli się o nie mężczyźni. I to postrzegane są tak nie tylko przez mężczyzn, którym nie chce się czcić ich dnia, ale i przez feministki, które walczą o prawa dla „siostr” wszelkimi sposobami i środkami. Te z kolei kobiety walczące, organizują „manify”, w trakcie których domagają się legalizacji aborcji i antykoncepcji, równych praw i szacunku. Za to, każda feministka może zostać obrzucona obelgami czy zgniłymi warzywami, nie tylko prze mężczyzn, ale i przez... słabe, słodkie kobieciątka.

A jakie były początki? Początki były jak to początki – piękne i pełne ognia ideału. Propozycja ustanowienia dnia kobiet jako święta o charakterze międzynarodowym przedstawiona została przez amerykańskie delegatki na II Międzynarodowym Kongresie Kobiet – Socjalistek, który miał miejsce w dniach 26–28 sierpnia 1910 r. w Kopenhadze. Był to postulat dość w owym czasie kontrowersyjny. O ile bowiem idea międzynarodowej solidarności wyzyskiwanej klasy robotniczej była w ruchu socjalistycznym czymś bezdyskusyjnym, to pomysł by kobiety organizowały się politycznie jako kobiety, nie cieszył się wówczas powszechnym poparciem. W tym jednak okresie szczególnie duże wpływy w międzynarodowym ruchu socjalistycznym miała Socjaldemokratyczna Partia Niemiec, w której władzach znajdowało się wielu obrońców praw kobiet, a wśród nich wpływała niemiecka socjalistka Klara Zetkin. Ona to właśnie, na wspomnianym II Międzynarodowym Kongresie Kobiet – Socjalistek oficjalnie zgłosiła postulat ustanowienia Międzynarodowego Dnia Kobiet. Zgłoszona przez nią propozycja została jednogłośnie przyjęta. W krajach europejskich – w Niemczech, Austrii, Danii i Szwajcarii, Międzynarodowy Dzień Kobiet po raz pierwszy był obchodzony 19 marca 1911 r. Data ta została przyjęta dla

upamiętnienia strajków amerykańskich robotnic pewnej przędzalni bawełny z 20 marca 1857 roku, które domagały się dla siebie takiego samego wynagrodzenia za pracę, jakie dostawali mężczyźni. Zresztą w Stanach Zjednoczonych dzień kobiet po raz pierwszy obchodzony był 20 lutego 1908 r., kiedy to miały miejsce wielkie demonstracje na rzecz politycznych i ekonomicznych praw kobiet, a przede wszystkim na rzecz przyznania kobietom prawa do udziału w wyborach. Miał też miejsce wielki strajk pracownic nowojorskiej fabryki tekstylnej, w czasie którego, domagały się one tego samego, co ich poprzedniczki przeszło 50 lat wcześniej! Do zmiany daty na 8 marca przyczyniły się strajki robotnic w Piotrogradzie (Sankt Petersburg), do których doszło 23 lutego (wg kalendarza Juliańskiego) 1917 roku. W kalendarzu Gregoriańskim był to właśnie 8 marca. Krwawo stłumione zamieszki doprowadziły do wybuchu Rewolucji Lutowej, w wyniku której car Mikołaj II stracił tron, a ostatecznie i życie.

Inicjatorce obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet chciały uczynić z niego dzień pamięci o tragicznej przeszłości, i dzień nadziei na lepszą przyszłość wszystkich kobiet świata. Nie zaś jedyny dzień w roku, w którym mężczyźni, z obowiązku, zwrócą na nie uwagę. Chciały by był to dzień pamięci, a nie kolejny dzień walki.

Tymczasem ich nadzieje pozostały niespełnione. Feministki starają się

powrócić do ideałów sufrażystek, co sprawia, że w walce o wolność dla kobiet zapominają, że niektóre kobiety z wolnej woli chcą być tylko gospodyniami domowymi. Gospodynie domowe, które często nie miały innego wyboru, traktują feministki jak wybryki natury, które domagają się „Bóg wie czego”. Tymczasem jakoś gubi się idea zasadnicza, a mianowicie taka, że kobieta nie jest w niczym gorsza od

mężczyzny. Różna – owszem, ale nie gorsza. I wiele kobiet walczy do dziś o równe płace, bo wbrew temu co się mówi, kobiety zarabiają mniej niż mężczyźni na tych samych stanowiskach. Nadal walczą o podejsię do nich jak do wartościowego pracownika, a nie zawady, która może nie być „dyspozycyjna” jeśli urodzi dziecko. Ale walczą też i o to, by docenić ich wysiłki jako prowadzących gospodarstwa domowe. Kobiety nadal domagają się równości i szacunku dla każdego ze swoich wyborów. Pragną takich samych praw jakie mają mężczyźni, takiej samej wolności wyboru drogi życiowej i zawodowej, takiego samego szacunku. Ale do tego jeszcze daleka droga, skoro same kobiecie „obozy” nie mogą się porozumieć co do swoich rozszczeń, jakby nie chcąć pojąć, że wszystkim chodzi o to samo – o prawdziwą równość z mężczyznami. A panowie, którzy nadal pozostają płcią uprzywilejowaną, kpią i z „kur domowych” i z „babochłopów”. I będzie się tak działo, aż do czasu, gdy kobiety dojdą między sobą do porozumienia. Dopóki to nie nastąpi, 8 marca nadal będzie obchodzony przez niektóre panie jako dodatkowe imieniny, a przez inne jako Międzynarodowy Dzień Kaleczenia Języka takimi słowami jak „manifa” czy Międzynarodowy Dzień Wyśmiewania Niepracujących Kobiet. A mężczyznom tylko w to graj bo, jak wiadomo, gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta.

Anna Matraszek

PACJENCIE TWOJE ZDROWIE W TWOICH RĘKACH

Obecnie obserwujemy nowe spojrzenie na człowieka i jego zdrowie. Człowiek jest istotą złożoną, stanowi pewną zintegrowaną całość, w której można wyodrębnić elementy fizyczne, psychiczne i społeczne. Człowiek czuje się zdrowy wówczas, kiedy elementy te prawidłowo funkcjonują i są zharmonizowane ze sobą.

Według definicji WMO: „Zdrowie to nie tylko całkowity brak choroby czy kalectwa, ale także kompletny fizyczny, psychiczny i społeczny dobrostan człowieka”. Definicja ta mocno podkreśla połączenie kwestii zdrowia z życiem wewnętrznym i społecznym człowieka, oraz jego osobistą troskę o kondycję fizyczną.

Medycyna zajmuje się poszukiwaniem nowych dróg, wiodących do poprawy zdrowotności społeczeństw, jest to symptom przechodzenia od „ery medycznej” do „postmedycznej”, której głównym założeniem jest przeniesienie ciężaru walki o zdrowie z instytucji medycznych na instytucje życia społecznego i indywidualne zachowania jednostek. Jednostka staje się odpowiedzialna za swoje zdrowie. Nieprzestrzeganie dyrektyw prozdrowotnego stylu życia, a więc wszelkie zachowania im przeciwnie stanowią czynniki ryzyka chorób cywilizacyjnych, określanych mianem chorób z wyboru.

Powinniśmy zatem dbać o zdrowie i promować je.

Promocja zdrowia jest to proces mający na celu umożliwienie człowiekowi uzyskanie kontroli i panowanie nad zdrowiem, zwiększenie możliwości w zakresie jego umacniania i potęgowania, jest to stworzenie możliwości dokonywania właściwych zachowań zdrowotnych i trwanie w tym wyborze. To także przebywanie w środowisku sprzyjającym zdrowiu.

Co warunkuje poziom zdrowia jednostki oraz społeczeństwa? Są to czynniki, które w dużej mierze podlegają korekcie lub można je eliminować, w zależności od indywidualnych decyzji człowieka. Są to na przykład: palenie tytoniu, alkoholizm, złe nawyki żywieniowe, brak czynnego wypoczynku, nieodpowiednia aktywność ruchowa itp. Czynniki te ulegają modyfikacjom, w wyniku czego niekorzystne oddziaływanie na stan zdrowia może ulec ograniczeniu.

Uwarunkowanie zdrowia jednostki:

- w 53 % - styl życia jednostki,
- w 21 % - warunki środowiskowe,
- w 16 % - cechy dziedziczne,
- w 10 % - system opieki zdrowotnej.

Jak wynika z badań, stan zdrowia każdej jednostki w największym procencie zależy od stylu życia, a więc od nas samych.

Wśród zachowań składających się na styl życia wyróżniamy zachowania zdrowotne pozytywne i negatywne.

Pozytywne to te, które sprzyjają zdrowiu, potęgują je: odpowiednia aktywność fizyczna, racjonalne żywienie, wykonywanie badań profilaktycznych, pomiar ciśnienia, cholesterolu, cukru, właściwe relacje z ludźmi, umiejętność radzenia sobie ze stresem, utrzymywanie czystości, odpowiednia higiena pracy i wypoczynku, wykonywanie szczepień ochronnych, bezpieczeństwo jazdy czy pracy.

Negatywne to te, które szkodzą zdrowiu (zachowania samoniszące) tj.: palenie tytoniu, nadużywanie alkoholu, leków, środków odurzających, agresja, niewłaściwa higiena pracy i wypoczynku, nieodpowiednie żywienie, nieumiejętność radzenia sobie ze stresem, niebezpieczne prowadzenie pojazdów.

Warunki środowiskowe to: infrastruktura ekonomiczna, woda, żywność, odpady, ochrona środowiska, przemysł, to także normy wartości i obyczaje.

Cechy dziedziczne to np.: choroby przekazywane genetycznie, cukrzyca, nowotwory, miażdżyca.

Wyżej wymienione czynniki oraz styl życia mogą sprzyjać zdrowiu albo mu szkodzić. Powinniśmy zatem podjąć działania eliminujące czynniki szkodliwe dla zdrowia a stymulować

rozwój uwarunkowań pozytywnych, potęgujących zdrowie.

Sytuacja zdrowotna w naszym kraju przedstawia się niekorzystnie na tle krajów europejskich. W ostatnim półwieczu miał miejsce wzrost umieralności spowodowany chorobami układu krążenia, nowotworami złośliwymi, urazami i zatruciami. Zwiększyła się także tzw. „przedwczesna umieralność”. Obecnie w Polsce ponad 1/3 zgonów przypada na osoby poniżej 65 roku życia, a zwłaszcza mężczyzn w wieku produkcyjnym. Umieralność noworodków i niemowląt stawia Polskę wśród krajów wykazujących poziomy najwyższe, mimo, że wskaźniki umieralności stale spadają. Zabezpieczenie zdrowia jednostki i społeczności naszego kraju stanowi wyzwanie niezwykle złożone, wymagające wielopłaszczyznowych działań. Przeciwdziałania chorobom cywilizacyjnym wymagają osobistego zaangażowania jednostki - zmiany nieprawidłowych nawyków oraz upodobań i aprobaty właściwego stylu życia.

Zdrowie i choroba są nieodłącznymi elementami życia każdego człowieka, ale choroba jest jego przeciwnikiem, powoduje, że człowiek traci możliwość utrzymania równowagi między organizmem a środowiskiem zewnętrznym. Następstwem choroby może być niepełnosprawność. Każde odstępstwo od stanu zwanego „pełnią zdrowia” nazywane jest chorobą. Dokładne sprecyzowanie stanu „pełni zdrowia” i choroby jest trudne, gdyż podlega subiektywnej ocenie (co i jak odczuwa dana osoba). Edukacja zorientowana na zapobieganie powikłaniom wynikającym ze współwystępującego procesu chorobowego ma miejsce w sytuacji pojawienia się choroby. Cele edukacji w takiej sytuacji mogą być bardzo zróżnicowane i wynikają z długości trwania procesu chorobowego i stopnia jego zaawansowania. Powinny one zatem zapobiegać powikłaniom, pomóc w życiu z daną chorobą lub niepełnosprawnością. Osoby chore, jak również ich rodziny, powinny wykorzystywać przekazane informacje dotyczące:

- sposobu żywienia determinowanego procesem chorobowym,
- form aktywności fizycznej sprzyjającej leczeniu, zapobieganiu powikłaniom,
- sposobu dawkowania i przyjmowania zalecanych leków,
- mechanizmu działania tych leków,
- prowadzenia obserwacji objawów wskazujących na stopień uzyskania terapeutycznych efektów np. obserwacji występowania bólu i jego nasilenia, występowanie duszności, wysypki na skórze, obrzęków,
- sposobu wykonywania określonego zabiegu w warunkach domowych (iniekcje z insuliny, opatrunki, inhalacje),
- prowadzenie samokontroli w warunkach domowych np. pomiar ciśnienia, temperatury, masy ciała, kontrola glikemii i glukozy w cukrzycy, samobadanie piersi,
- prowadzenie obserwacji objawów wskazujących na stopień uzyskania terapeutycznych efektów np. występowania bólu i jego nasilenia, występowania duszności wysypki, obrzęków,
- zachowań zorientowanych na zapobieganie występowaniu powikłań, np. unikanie palenia tytoniu, picia alkoholu, noszenie odzieży z włókien naturalnych, unikanie czynników alergizujących itp.,
- umiejętność wykonywania ćwiczeń rehabilitacyjnych i posługiwania się sprzętem.

Zdrowie i ochrona zdrowia, zapobieganie chorobom i ich leczenie, należą do istotnych doświadczeń dnia codziennego. Zdrowie bez wątpienia należy do kilku najważniejszych filarów szczęśliwego i udanego życia, poczucia szczęścia i radości istnienia.

Zatem Drogi Pacjencie bardzo wiele zależy od Ciebie samego. **Twoje Zdrowie w Twoich Rękach.**

*Pielęgniarka środowiskowo – rodzinna
mgr Anna Wiejak*

Edukacja kobiet na przestrzeni wieków

W obecnych czasach wszyscy mają właściwie równy dostęp do wiedzy i nauki bez względu na wyznanie, rasę, a przede wszystkim płeć. Dostęp kobiet do edukacji w historii był różny, ale przez setki, czy nawet tysiące lat bardzo ograniczony. W ogóle kobieta i jej świat od niedawna, bo dopiero od drugiej połowy minionego stulecia, znalazły się w kręgu zainteresowań historyków.



EDUKACJA W STAROŻYTNOŚCI

Kobieta w starożytności właściwie nie miała ani praw, ani obowiązków obywatelskich. Zajmowała się głównie domem i wychowaniem dzieci. W starożytnej Grecji dziewczęta w Atenach uczyły się pod opieką matki szycia i haftowania oraz prac gospodarstwa domowego, czasem tylko czytania i pisania. W okresie hellenizmu były dopuszczane do szkół publicznych, a nawet zakładano gdzieś szkoły żeńskie.

W Sparcie i na wyspach greckich w 7 roku życia państwo odbierało dzieci rodzinie i to zarówno chłopców, jak i dziewczęta. Obie płcie były jednakowo wychowywane, bowiem zdaniem Spartan tylko kobiety silne fizycznie, dobrze rozwinięte, mogące rodzić zdrowych synów, oraz gimnastycznie wyćwiczone do obrony murów ojczystych, mogły przynieść państwu prawdziwą korzyść. Pozwalało im na wspólną z chłopcami naukę, wykonywanie ćwiczeń sportowych, a także udział w życiu kulturalnym. Największą swobodą cieszyły się hetery, które żywo uczestniczyły w życiu towarzyskim, były zwykle dobrze wykształcone i odcytane. Niektóre z nich miały wpływ na politykę. Razem z chłopcami uczęszczają do prywatnych szkółek elementarnych.

Grecki filozof – Platon uważał natomiast, że do 6 roku życia chłopcy i dziewczęta powinny się wychowywać razem, a potem każda płeć osobno, ale miał obowiązywać dla obojga płci ten sam program. Platon (chyba w swej wspaniałomyślności) przyznawał kobiecie takie same uzdolnienia, ale (zawsze musi być jakieś „ale”) w mniejszym stopniu niż ma je mężczyzna.

Wychowywanie w starożytnym Rzymie zaznaczyło się dla dziewcząt i chłopców, tak jak w Grecji, w 7 roku życia. W domach patrycjuszki dziewczęta uczyły się pod okiem matki, a chłopcy otrzymywali suwerena, którym przeważnie był niewolnik grecki. W przeciwieństwie do Grecji w Rzymie raczej nie wykluczano kobiet z kształcenia. Uboższe dziewczęta uczęszczają do szkół elementarnych często wspólnie z chłopcami. Córki zamożnych rodzin uczyły się mówić po grecku (używanie w towarzystwie zwrotów greckich było bardzo modne). Wiele kobiet uzyskiwało nawet wyższe wykształcenie. Spotykały się one jednak ze złośliwymi docinkami. Twierdzono, że uczona kobieta jest jeszcze mniej znośna od tego, który nadużywa wina, i radzono szukającemu żony, aby nie brał sobie uczonej kobiety. Jak widać dzisiejsi przeciwnicy edukacji kobiet (są tacy, bo na przykład jeden mój znajomy uważa, że dziewczyna, która chce studiować na politechnice idzie tam tylko po to, aby złapać męża – okropność!), mieli już swoich poprzedników przed 20 wiekami.

Szkoły w cesarstwie rzymskim miały charakter publiczny. W Italii lub w prowincjach była finansowana przez miasto albo fundacje osób prywatnych.



Edukacja w średniowieczu

W średniowieczu wychowywanie dziewcząt miało charakter praktyczny. Wychowywano je w domu lub w klasztorze żeńskim oraz na dworze możnowładcy – głównie form życia towarzyskiego: dworskich obyczajów, tańca, śpiewu, gry na instrumentach muzycznych, czasem czytania i pisania oraz prac gospodarstwa domowego.

W późniejszym średniowieczu, w cywilizujących się powoli narodach Europy kobieta cieszyła się szacunkiem jako matka i gospodyni, ale jej niższość umysłowa nie podlegała dyskusji. Nieprędko też mogła liczyć na inne wykształcenie niż to, które uzyskiwała przy matce, na łonie rodziny. Wyjątek stanowiły mniszki. Niezdolne do ciężkich prac, skazane byłyby na próżnowanie i pływające stąd pokusy, gdyby im przez pewne kształcenie nie otwarto możliwości spędzania wolnego czasu na pobożnych medytacjach, modłach łacińskich, śpiewie kościelnym i ograniczonej choćby lekturze. Dzięki szkołom w klasztorach żeńskich mogły co zdolniejsze mniszki zdobyć sobie sławę uczonych. Przykład Karola Wielkiego, który kazał kształcić swe siostry i córki, wytworzył dobrą tradycję w panujących rodach. Zaczęły się pojawiać królowe i księżniczki, które czytały księgi, pisywały listy i władały różnymi językami. Nieprędko jednak w ich ślady wstąpiły żony dygnitarzy świeckich. Dopiero w XIII w. uprzystępniono damom stanu rycerskiego pewne skarby kultury umysłowej. Mieszkanki zamków i możnych rodów zaczęły brać udział w polowaniach i turniejach, stawiać się ozdobą życia towarzyskiego, inspirować trubadurów, oraz same układać piosenki, a także uczyć się czytać romanse rycerskie.

Kształcenie umysłowe córek w dobie rozkwitu rycerskiego we Francji obejmowało: Ojcie Nasz, Zdrowaś i Wierzę, nieco faktów z Biblii, początki łaciny, a głównie język ojczysty, trochę wiadomości astrologicznych i lekarskich, śpiew, akompaniament na harfie, grę w szachy i biegłość w sokolnictwie. Z wielką ochotą czytywały damy cudowne zdarzenia z życia świętych, powieści, romanse rycerskie. Byli jednak tacy, którzy krzywo na to patrzyli, np. pewien XIII wieczny prawnik uważał, że wszystkie kobiety powinny umieć szyc i prząć, bo ubogie będą mieć z tego chleb, a bogate lepiej poznają pracę innych. Kobiet nie powinno się uczyć liter ani pisania, bo przez to może się stać bardzo wiele złych rzeczy – może dostać nieprzyzwoity list i odpisać na niego. Inny zaś XIV wieczny pisarz włoski zapewniał, że zawsze będzie chwalić rodziców, jeśli pozostawiają dziewczęta bez wykształcenia. Mam nadzieję drogie panie, że tak jak i we mnie wzburzyła się u was krew i odetchnęłyście z ulgą, że te czasy bezpowrotnie minęły.

W Paryżu już w XI w. są ślady szkółek dla dziewcząt. Pod koniec XIII wieku w spisie podatników można znaleźć nazwiska 22 dam trudniących się nauczaniem, co oznacza wykształcenie się oddzielnego zajęcia, który bez przeszkód mogły wykonywać kobiety. Potrafiły zatem czytać, a nawet, jak twierdzi XIX wieczny romanista Karl Bartsch „czytały znacznie więcej niż mężczyźni”. Pozwolenie nauczania nauczycielki otrzymywały na rok, zobowiązywały się uczyć dziewczęta dobrych manier, abecadła i gramatyki, a także rachunków. Niestety pod koniec wieków średnich, w XV w., stwierdza się w różnych krajach upadek światowego wykształcenia i ogłady kobiet.



Królowa Bona

Edukacja w okresie renesansu

Dziewczęta na ogół wychowywano w domu lub w klasztorze żeńskim. Alcałci, jako pierwsze miasto w Europie, miało w początkach XVI w. szkołę żeńską. Było to przedsięwzięcie nowatorskie. Następnie w Awinionie Urszulanki zorganizowały zakład dla uczennic. Dopiero w XVII w. kształcenie dziewcząt poza domem, przede wszystkim dzięki Urszulankom, stało się faktem naprawdę społecznie ważnym.

Jednak w wieku XVI było bardzo dużo wykształconych kobiet. Przyczynił się do tego rozkwit życia dworskiego. Od kobiety wymagano umiejętności tańca, muzyki, powinny znać się na literaturze, malarstwie. Żony magnatów utrzymywały na swoim dworze liczne „Fracymery”, do których szlachta oddawała swoje córki. Tam pod kierunkiem ochmistryni uczyły się czytać, pisać, grać na instrumencie muzycznym, szyc, haftować oraz prac gospodarstwa domowego.

W Polsce wychowaniem dziewcząt zajmował się dom, dwór, albo klasztor. Najbardziej popularne było wychowywanie córki u boku matki, głównie przy pracach domowych, bez kształcenia książkowego. W czasie rozkwitu życia dworskiego szlachta oddawała córki pod kierownictwo ochmistryni, gdzie uczyły się czytać, czasem i pisać w języku polskim, śpiewać piosenki, grać na lutni, szyc i haftować, sporządzać przybory kościelne, smażyć konfitury, piec. Towarzystwo męskie było dla nich niedostępne.

Już w XVI w. zaczęły powstawać w większych miastach szkółki protestanckie dla kobiet, w których bardzo skąpych wiadomości udzielały żony nauczycieli, nie zdołały się one jednak rozwinąć z powodu upadku ruchu reformatorskiego. Reformacja znalazła dużo gorących zwolenniczek pośród kobiet, co zmusiło klasztory żeńskie do otwarcia swoich progów na nauczanie świeckich kobiet. Wykształcenie, które można było wynieść ze szkoły klasztornej było niestety minimalne. Nic dziwnego, że poziom oświaty wśród szlachcianek polskich był bardzo niski. Listy, które zachowały się do obecnych czasów (o ile są własnoręczne) przerażają straszną ortografią.

Dopiero od połowy XVII w., kiedy królowe – Francuzki sprowadziły z Paryża Wizytki i Sakramentki, zakony te zajęły się wyłącznie wychowaniem dziewcząt. W porównaniu z przeszłością uczono znacznie więcej: katechizmu, lektury polskiej, pisanie i ortografię, rachunków, śpiewu, ale przede wszystkim języka francuskiego. Córki bogatego mieszczaństwa też były przyjmowane do Wizytek, uboższe dziewczęta plebejskie dopiero ok. połowy XVIII w. znalazły dostęp do szkół miejskich i parafialnych. W połowie XVII w. pojawiły się też szkoły prywatne dla dziewcząt zwane pensjami (w Gdańsku).



Księżna Czartoryska

Władze Rewolucji rozpatrzyły wiele projektów organizacji szkolnictwa publicznego, wyrażające dążenia różnych partii. Nie umiano jednak rozwiązać problemu dopuszczenia kobiet do

Edukacja w oświeceniu

We Francji po Wielkiej Rewolucji Francuskiej (1789 - 1794) obalono monarchię, głoszone wolność i równość wszystkich ludzi. Wsunęto hasło powszechnej i publicznej oświaty, równej dla wszystkich obywateli, bezpłatnej na szczeblu elementarnym. Francuska Rewolucja Burżuazyjna uznała kobiety za „wolne obywatelki”.

wiedzy. Dziewczęta wychowywano w domu, powszechne były również prywatne pensje, gdzie kształcono panny z bogatych rodzin. Uczono je tam mody i rozwijano tzw. talenty, czyli śpiew, granie na instrumentach, taniec i rysunek.

W Rosji w XVIII w. we wsi Smolne koło Petersburga powstał Instytut Dobrze Kształconych Panien, z osobnym oddziałem dla córek mieszczań. Przyjmowano tam dziewczęta od 6 do 18 roku życia. W ciągu tego okresu były izolowane od świata, spotkania z rodzicami odbywały się w obecności damy klasowej. Program Instytutu Smolnego obejmował religię, język francuski, arytmetykę, geografii, historię, rysunki, gospodarstwo domowe, muzykę, tańce. Damy klasowe uczyły dziewczęta wytwornych manier, mody i przyjmowania gości. Program nauczania oddziału mieszczańskiego był nieco węższy i nauka trwała krócej.

W Austrii w XVIII w. szkoły ludowe zakładane przez Ignacego Felbigera na polecenie cesarzowej Marii Teresy, przyjmowały również dziewczęta. Uczono czytania, pisanie, rachunków, elementów wiedzy przyrodniczej oraz gospodarstwa domowego.



Maria Curie Skłodowska

Edukacja w początkach kapitalizmu

Na lata XVIII i XIX w. przypada kształtowanie się nowożytnego szkolnictwa. Wychowanie dziewcząt wiązało się z narastaniem problemów gospodarczych i potrzeb systemu kapitalistycznego, który w dążeniu do zatrudnienia w produkcji mężczyźni musiał, zgodnie ze swoim rozwojem, określić, inaczej niż feudalizm, rolę kobiety w życiu i inaczej ją do niej przygotować. Proces ten rozwijał się bardzo

powoli, zwalczając uprzedzenia i poglądy, ugruntowane poprzez wieki o niższości umysłowej kobiety i jej podporządkowaniu mężczyźnie. Duże znaczenie dla zrównania praw kobiet miał rodzący się w XIX w. i coraz bardziej rozwijający się ruch feministyczny i emancypacyjny. W Anglii organizowano pierwsze szkoły zawodowe dla pielęgniarzek, we Francji kobiety zaczęły pisać rozprawy i utwory literackie o treści pedagogicznej.

Mimo coraz liczniejszych prób usiłujących w taki czy inny sposób realizować sprawę wychowania dziewcząt, była ona niemal do końca XIX w. ciągle jeszcze problemem nierozwiązanym.

Po I wojnie światowej zaczęła się zmieniać rola kobiety. Wiazało się to z tym, że panie musiały wykonywać wiele zajęć dotychczas dla nich niedostępnych, co zostało narzucone potrzebami wojny czyli masową mobilizacją mężczyzn i zwiększającym się zapotrzebowaniem wojennym. Otrzymały też wiele różnych praw. Na przykład w Sowieckiej Rosji dostały prawo do wykształcenia. Okazało się to bardzo ważne i przełomowe, bowiem 87% kobiet tego kraju było analfabekami, wśród mężczyzn 64% stanowili analfabeci.



Wisława Szymborska

Na szczęście dzisiaj mamy to wszystko za sobą. Kobiety mogą uczyć się, studiować i pracować w obszarach jeszcze niedawno zarezerwowanych tylko dla mężczyzn. Powinniśmy więc docenić nasze przodkinie, bez których starań i walki na pewno nie byłoby to możliwe, i które walczyły o swoje prawo do nauki i edukacji przez tyle tysięcy lat.

Justyna Gogacz

Bibliografia

S. Kot, Historia wychowania, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 1996.



Kącik gimnazjalisty

W imieniu męskiej części naszego gimnazjum wszystkim paniom składamy najserdeczniejsze życzenia z okazji Dnia Kobiet i dedykujemy ten oto wiersz:

Kobieta

- to piękny kwiat,
to niedocenione ziolo,
które zajmuje cały świat, o którym się mówi wokoło.
Mówi
- nie znając istoty ciała, mówi
nie znając doliny duszy.
Kobieta - to nie tylko kwiat, to kamień,
co z czasem się kruszy.

Poeta nieznan

Mulier in Ecclesia tacet – kobieta w kościele milczy. Z tego łacińskiego powiedzenia zrodziło się przekonanie, także wielu współczesnych, że Kościół nie szanuje kobiet odmawiając im prawa głosu. Tymczasem kobieta jest przez Kościół traktowana z wielkim szacunkiem. To przecież z kobiety – Maryi, wziął swoje ciało Jezus Chrystus. To kobieta – jako Matka Boska, jest postawiona jako nasza orędowniczka przed obliczem Jezusa. To kobiety jako pierwsze najczęściej troszczą się o Kościół i o wychowanie nowych pokoleń chrześcijan. To one uczestnicząc w misji prorockiej i kapłańskiej Chrystusa, są pierwszymi nauczycielkami wiary i prowadzącymi modlitwy swojej rodziny. To prawda, że nie decydują o sprawach jurysdykcyjnych. Ale bez nich nie byłoby Kościoła, jaki znamy. Dziś Kościół pozwala kobietom decydować o wielu sprawach dotyczących życia Kościoła, ale też upomina się, gdy zachodzi potrzeba, o godność kobiet. Z wielkim więc szacunkiem pochylamy się przed kobietami jako duchowni. Nie tylko 8 marca, ale każdego dnia. I każdego dnia modlimy się za kobiety.

Ks. Mirosław

Kobieta, którą podziwiam – wypowiedzi gimnazjalistów

Wiele kobiet swoją postawą prezentuje wzór do naśladowania dla innych. Do takich osób należy Matka Teresa z Kalkuty. Jej bezinteresowna pomoc oraz miłosierdzie dla drugiego człowieka są przykładem dla wielu osób, jak powinny żyć. Matka Teresa była osobą, która pomagała trędowatym, porzuconym i biednym dzieciom z ulic Kalkuty. Ta wspaniała osoba nie oczekiwała niczego w zamian, nie chciała pieniędzy, dóbr, nawet zwykłego słowa „dziękuję”. Robiła to ze względu na swoje wielkie, wspaniałe serce oraz miłość do Pana Boga i bliźniego. Jednak najbardziej podziwiam Matkę Teresę za jej wytrwałość i odwagę, gdyż pomoc ludziom chorym i cierpiącym wymagała wielu wyrzeczeń, a nawet groziła zarażeniem się tak straszną chorobą, jaką jest trąd. Często ludzie nie rozumieli i nie akceptowali jej poświęceń dla drugiego człowieka, dlatego nie mogła liczyć na niczyją pomoc. Sama borykała się z wieloma przeciwnościami, i dlatego uważam, że Matka Teresa z Kalkuty, jest kobietą, która zasługuje na wielki podziw i szacunek. Sądzę, że moje poglądy podziela wielu ludzi, dowodem tego jest Pokojowa Nagroda Nobla, którą otrzymała Matka Teresa, oraz nowe zakony zakładane przez misjonarkę, do których coraz chętniej przystępują młode kobiety z całego świata.

Leszek Izdebski kl. II a



Podziwiam moją Mamę, ponieważ jest kochana, miła, opiekuńcza, cierpliwa i uczynna. Robi dla mnie wszystko. To ona przygotowuje mi ubranie, jedzenie, pomaga w lekcjach. Zawsze mogę na nią liczyć, i za to Jej dziękuję.

Lukasz

Kobietą, którą podziwiam jest moja Babcia. Jest osobą upartą, i jednocześnie zastępuje mi mamę. Potrafi wysłuchać i doradzić. Jest nie tylko moją Babcią, ale i najlepszym przyjacielem. Zwierzę się jej ze swoich tajemnic wiedząc, że nikt się o tym nie dowie. Właśnie za to ją podziwiam.

Uczeń kl. II d

Kobietą, którą podziwiam, i zawsze będę podziwiał, jest nasza pani od geografii. Dzięki niej, od czasu kiedy chodzę do Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Końskowoli, poznałem bardzo wiele ciekawych rzeczy. Zauważyłem też, że pani Zubrzycka interesuje się bardzo tym przedmiotem i potrafi zainteresować tą dziedziną wszystkich. Kiedyś, gdy czegoś nie rozumiałem, pani podeszła do mnie i wytłumaczyła mi wszystko tak, że pojąłem treść pytania bez żadnych problemów. Przede wszystkim pani od geografii jest miłą i pomocną. Nigdy nie przeszła obojętnie wobec cudzego problemu i zawsze potrafiła pomóc. Niestety, w tym roku pani Henryka odchodzi od nas na emeryturę. Będę odczuwał jej brak. Zasługuje na szacunek.

Kamil Kobus kl. II a

Osobiście podziwiam moją koleżankę z klasy. Zawsze ma dla mnie czas, mogę się jej zwierzyć, ponieważ nigdy nikomu tego nie zdradzi. Jest szczerą i ma poczucie humoru. Czasami wydaje mi się, że jest dla mnie jak starsza siostra, która rozumie każdą sytuację i sprawę. Nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. Uważa, że zawsze jest jakieś wyjście. Chciałbym jej za to podziękować.

Kamil

Ja podziwiam jedną dziewczynę z całej szkoły. Jest piękną, ale nie „unoszą się” tak, jak inne.

Piotrek

Kobiety są zmienne i niepewne, ale i tak je kochamy. Prawdę o nich najlepiej oddaje znana piosenka: „Najwięcej witamin mają polskie dziewczyny, i to jest prawda, to jest fakt, dziewczęcy urok wdzięku i takt. I chyba w całym świecie, piękniejszych nie znajdziecie. Za jeden uśmiech oddałbym Chicago, Paryż, Krym.”

Mirek

Dla...

Jesteś kobietą wyjątkową,
Oryginalną, atrakcyjną, przebojową.
Anielska dobroć z serca twojego płynie,
Nawet największy smutek przy tobie ginie.

Natchnienie moje to Ty!
Animuszu jesteś pełna.
Serce me bez Ciebie krwawi,
I tylko serce twoje go zbawi.
Inna kobieta nic tu nie pomoże,
Chcę być tylko przy Tobie.
Ten hymn uwielbienia,
Potraktuj jako życzenia,
I zachowaj w sercu swoim,
Bo był pisany sercem moim.

Piotrek

Integracja szkół

W bieżącym roku szkolnym uczniowie szkół z Pożoga i Chrzachowa, mieli okazję poznać się bliżej. Spędzili czas na wspólnych wycieczkach i imprezach szkolnych.

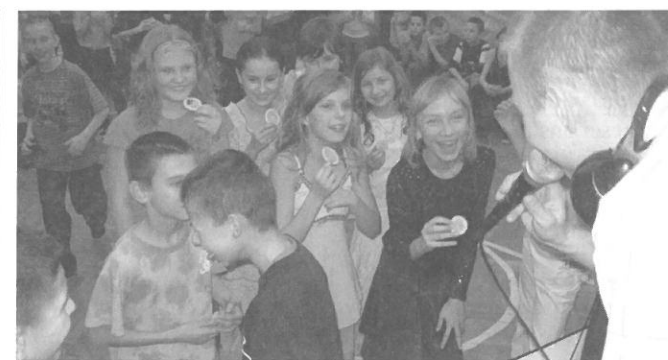
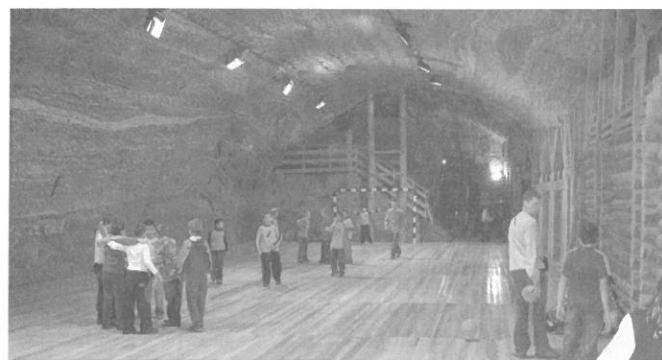
Pierwszą okazją do integracji było wspólne zwiedzanie zakątków Polski. Dnia 24 listopada o godzinie 6.00, spod szkoły w Pożogu, wyjechaliśmy na wycieczkę do kopalni soli w Bochni. Zwiedziliśmy wszystkie możliwe miejsca. Mieliśmy wspaniałych przewodników, którzy opowiadali historię każdego zabytku Bochni. Od tajemniczego pana dowiedzieliśmy się o sekretach zwiedzanej przez nas kopalni. Widzieliśmy piękne, ogromne ołtarze zdobiące to święte miejsce. Frajdę sprawiła nam jazda na podziemnej kolejce, chyba najbardziej się wszystkim podobała. Po zwiedzaniu były konkursy i zabawy oraz gry w piłkę nożną. Nie chcieliśmy wcale stamtąd wychodzić, jednak musieliśmy, choć ze smutkiem, opuścić Bochnię.

W dniu 6 stycznia 2007 roku od samego rana trwały przygotowania do dyskoteki, która odbyła się w Szkole

Podstawowej w Pożogu, na którą zostały zaproszone dzieci ze szkół w Chrzachowie. Z niecierpliwością czekaliśmy na gości i rozpoczęcie wspólnej zabawy. Po ich przybyciu nadeszła chwila prezentacji – wymienialiśmy nawzajem swoje imiona i uśmiechy. Potem zaczęła się zabawa i tańce. Wszyscy (nawet chłopcy) tańczyli, hulali po całej tłocznej sali, a konkursów z nagrodami było do syta. W czasie zabawy był zorganizowany wspaniały poczęstunek, który ucieszył głodnych gości.

Dnia 10 lutego 2007 roku odbyła się dyskoteka walentynkowa w Szkole Podstawowej w Chrzachowie, na którą zostały zaproszone dzieci ze szkoły w Pożogu. Czekali na nas wszyscy wraz z DJ – em i ubraną salą. Podczas dyskoteki bawiliśmy się bardzo dobrze, a najbardziej ucieszyło nas ponowne spotkanie z kolegami i koleżankami. Czekaliśmy tam również konkursy z nagrodami oraz poczęstunek. Wspólne zmagania i zabawy rozbawiły nie tylko uczniów, ale również nauczycieli.

Aleksandra Taracha, Krzysztof Piekoś



FERIE Z KULTURĄ

W tym roku, jak i w poprzednich latach, Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli organizował zajęcia dla dzieci. Oferta była różnorodna – od zajęć plastycznych poczynając, poprzez ruchowe i aktorskie, na muzycznych kończąc. Uczestnicy różnych rodzajów warsztatów mogli więc nie tylko sprawdzić swoje umiejętności plastyczne czy aktorskie, ale także potańczyć lub pośpiewać, zbadać jak dobrymi są biznesmanami (być może niektórym ułatwi to wybór drogi życiowej) i jak sobie radzą z odgadywaniem tytułów znanych bajek. Największym powodzeniem cieszyły się, jak zwykle, zajęcia plastyczne prowadzone przez panią Elżbietę Urbanek. Młodzi artyści z upodobaniem rozwijali swoje zdolności malując na szkle, wykonując rysunki suchym pastelem, plotąc ze sznurków i koralików biżuterię, czy sporządzając maski i stroje karnawałowe. Zresztą młodzi twórcy lepiłi też ozdoby do sali, w której odbył się oczekiwany przez wszystkich bal maskowy z okazji końca karnawału. Na balu bawiono się jak zwykle hucznie i wesoło. Dodatkową atrakcją ferii był występ teatru Koliber, który wystawił bajkę „Zaczarowane krzesiwo”. Atrakcji więc nie brakowało. Jedyne na co dzieci mogły narzekać, to pogoda, która uniemożliwiła tym samym zabawy na śniegu.

Anna Matraszek



Zabawa z serduszkami w tle

Tradycją stało się organizowanie w karnawale zabawy integracyjnej dla dzieci z terenu całej gminy. Jak co roku, zabawa zorganizowana była przez GOPS we współpracy ze szkołą w Końskowoli. Zabawę uświetnił wspaniałą oprawą muzyczną zespół EKG w składzie: Barbara Grzegorzczak, Katarzyna Matraszek oraz Tadeusz Salamandra. W repertuarze znalazły się zarówno stare, znane wszystkim dzieciom i ich rodzicom przeboje, jak i najnowsze hity.

Ponieważ zabawa odbyła się tuż przed Walentynkami, motywem towarzyszącym było czerwone serduszko. Zdobiono ono bluzeczki wszystkich uczestników zabawy, zarówno małych jak i dużych. Poza tańcami dzieci miały zapewnione także inne atrakcje i zabawy integracyjne. Wszyscy chętni mieli możliwość pochwalenia się swoimi talentami: wokalnymi, recytatorskimi i plastycznymi. Za udział w tych konkurencjach uczestnicy otrzymali drobne nagrody. Po wyczerpujących płaskach dzieci zaproszone były na słodki poczęstunek.

Patrząc na szczęśliwe i uśmiechnięte buzie dzieci nie mogłam oprzeć się wrażeniu, że zabawa się udała. Z całą pewnością wprowadziła wszystkich uczestników w dobry nastrój. I o to chodziło!

Monika Czarnowska



Wielki post

Zgodnie z nauką Kościoła wielki post powinien być czasem umartwień, rozmyślań, wzmożonej pobożności i dobrych, miłosiernych uczynków. Ma przybliżyć wiernym najważniejsze tajemnice wiary i przygotować ich do godnego uczestnictwa w wielkim święcie Zmartwychwstania Pańskiego. Post nakłania do poważnego i głębokiego zastanowienia się nad sensem życia. Nasi przodkowie przez całe wieki gorliwie wykonywali zalecenia Kościoła na wielki post. Dobrowolnie narzucali sobie też różne umartwienia. W domach wiejskich, ubogich – mięso, tłuszcze zwierzęce, cukier, miód oraz nabiał znikwały ze stołów na całe sześć tygodni. Głównym pożywieniem w okresie postu był żur postny, kartofle, gotowana, surowa oraz kiszona kapusta, gotowana brukiew, suszone śliwki, śledzie, chleb i inne bardzo

Obrzędy przywoływania wiosny

Marzanna

W czasie wielkiego postu, niezależnie od wszystkich praktyk kościelnych, odbywały się także, praktykowane przez stulecia, odwieczne obrzędy ludowe przywoływania wiosny. W czwartą niedzielę wielkopostną, zwaną Laetare, Czarną lub Białą, praktykowany był prastary obrzęd niszczenia kukły – postaci kobiecej zwanej Marzanną. Marzanna była symbolem zimy i chorób, śmierci, utrapięć i wszelkiego zła, które dręczyło ludzi i zwierzęta podczas zimy. Obrzęd miał na celu nie tylko zniszczenie zimy, ale także przywoływał wiosnę. Obrzędową kukłę robiono ze słomy, oblekano w świąteczne ubranie: białą koszulę, gorsecik, spódnicę i fartuszek, na głowę wkładano jej wianek dziewczęcy, a w warkocze wplatanó kolorowe wstążki. Marzannę niosły dziewczęta w uroczystym orszaku, od domu do domu, aby zabrała z nich całe zło i nieszczęścia. Obchód dziewczęta rozpoczynały od plebani, domu sołtysa, nauczyciela, znacniejszych gospodarzy. W każdym domu pochylały kukłę w ukłon i śpiewały okolicznościowe pieśni. Po obejściu wszystkich gospodarstw Marzanna wynoszona była poza granice wsi. Dziewczęta rzucały ją na ziemię, zrywały



Wielkopostną ciszę, spokój i powagę przerywały (dziś już zapomniane) hałaśliwe obchody półpościa. Kiedy nadszedł dzień, w którym przypadała połowa wielkiego postu, po ulicach wsi i miasteczek biegali chłopcy, hałasując drewnianymi kołatkami i terkotkami, walili z hukiem drewnianymi młotkami (szlagami) – nazywało się to wybijaniem półpościa. Rozbijali garnki wypełnione popiołem o drzwi tych domów, w których mieszkały panny na wydaniu. Nawet bardzo pobożne osoby tolerowały te hałasy i psoty. Oznaczały one, że zbliża się wesoły czas świąteczny, że pora rozpocząć wiosenne porządki i inne przygotowania do świąt wielkanocnych.

ubranie, rozdzierały ją na części, podpalały i płonąca wrzucały do rzeki. Następnie szybko oddalały się z tego miejsca, nie oglądając się za siebie. Zakazane było dotykanie strzępków Marzanny lub przyglądanie się im. Panowało przekonanie, że nawet resztki zniszczonej kukły mogły niszczyć się i wyrządzać krzywdę. Zglądanie Marzanny, poza niszczeniem zimy było wstępem do obrzędu gaika.

Gaik Zielony

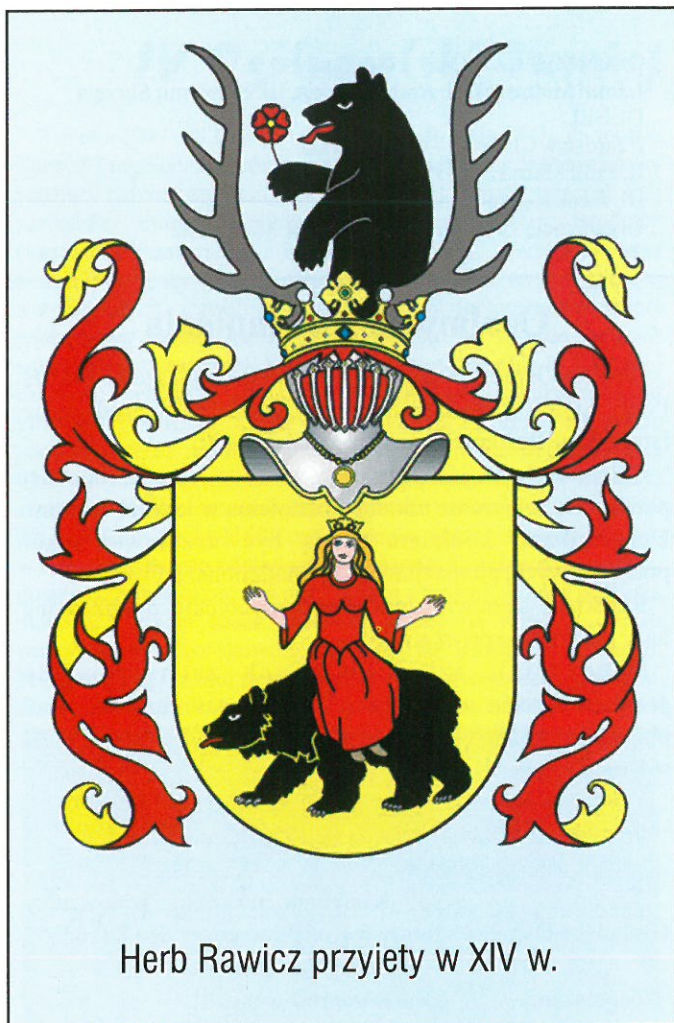
Następnego dnia po spaleniu Marzanny do wsi wprowadzano Gaik Zielony, zwany Latem. Była to duża, sosnowa gałąź, przybrana wstążkami, wydmuszkami z jaj i innymi ozdobami. Obchodzono z Gaikiem wieś w takiej samej kolejności jak z Marzanną. Za wprowadzenie wiosny do wsi gospodynie dawały gościnnie: jajka, duże kawałki placka, obwarzanki, pieniądze. Stary obyczaj przetrwał wieki mimo sprzeciwów kościoła. W roku 1420 biskup Andrzej Łaskarz, mocą synodu poznańskiego, zobowiązywał księży na podległej mu diecezji do zakazu zabobonnym obchodom przywoływania wiosny. Nie odnosiło to jednak większego skutku. Ten archaiczny obrządek przetrwał wieki i zachował się do naszych czasów, choć

Nic nie stracisz, a wspomóżesz



W tym celu w rocznym zeznaniu podatkowym PIT 36 lub PIT 37 od

Więcej informacji mogą Państwo uzyskać w siedzibie Towarzystwa w Końskowoli, ul. Lubelska 97, tel. 889 20 00 od wtorku do soboty w godzinach 9⁰⁰-10⁰⁰ i 16³⁰-17³⁰.



OTWIERAMY SEZON NA KAT. A (MOTOCYKLE)

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW



Biurowo:
Końskowola, ul. Rynek 4
Czynne:
Pn-Pt w godz. 15.00 – 17.00

Rozpoczęcie kursów: **14.03.2007 i 16.04.2007**

Zapisy pod nr **502 282 311** lub pawelpytlak.osk@wp.pl

Cena kursu kat. B – 980,-
kat. A – 600,-
kat. A + B – płacisz mniej

możliwe RATY

W cenie kursu:

- 30 godzin rzetelnej teorii
- 30 godzin praktycznej nauki jazdy (kat. B)
- 20 godzin jazdy motocyklem (również po Lublinie) (kat. A)
- pomoce dydaktyczne, podręczniki, materiały
- korzystanie z komputerowej bazy danych
- jazdy na terenie Puław, Lublina i Radomia (nie doliczamy dodatkowych godzin na dojazd)
- wszystkie pojazdy – takie jak na egzaminie

Extra od firmy:

- 1 godzina jazdy przed egzaminem
- 1 godz. treningu antystresowego
- korzystanie z placu manewrowego własnym samochodem

GRATIS

Badanie lekarskie na miejscu

BANK SPÓŁDZIELCZY W KOŃSKOWOLI

Nowe dogodniejsze dla naszych Klientów godziny otwarcia Banku!
Teraz jesteśmy czynni od poniedziałku do piątku od 7¹⁵ do 17⁰⁰!

Produkty przygotowane z myślą o naszych Klientach:

- **Nowy produkt - Bezpieczna, wygodna i oszczędna Karta kredytowa VISA Classic - karta ludzi otwartych na świat**
 - ✓ Do 51 dni bez odsetek!
 - ✓ Minimalna spłata tylko 3% min. 40 zł,
 - ✓ Maksymalny limit aż 15 tys. zł!
- **Lokata terminowa „WIOSENNA”**
 - ✓ Zakładana w okresie od 21 marca do 31 maja każdego roku,
 - ✓ Na terminy 1 i 2 miesięczne,
 - ✓ Podwyższone oprocentowanie w stosunku do lokaty STANDARD.
- **Kredyt sezonowy „WIOSENNY”**
 - ✓ Udzielany w okresie od 1 marca do 31 maja każdego roku,
 - ✓ Bardzo atrakcyjne oprocentowanie 8%!



ul. Lubelska 91a, 24-130 Końskowola
tel./fax. 081-881-62-19, 081-881-66-04
email: bank@bskonskowola.p9.pl, www.bskonskowola.pl